

Kto ty jesteś?

POLAK MAŁY

Miesięcznik dla dzieci
nr 2 (15) luty 2022



Nowy śnieg, nowy mróz...

Pada śnieżek, pada drobnymi gwiazdkami,
przykrył pola, łąki białymi płatkami.

Na świat bielusienki pada gwiazdek krocie,
rosną czapy śnieżne na dachach i płocie.
Drogi, miedze, ścieżki śniegiem są zawiane,
lasz stoją ciche, bielą malowane...

Pada śnieżek, pada, gwiazdek sto tysięcy.
Kto chce je policzyć? Bo może jest więcej!

Barbara Stefania Kossuth



Kochani! Ale ten czas leci.

A może lepiej powiedzieć – śpieszy się?

Bo oto mamy już luty: „Luty – podkuj buty”!

Witam was serdecznie. Zima króluje. Śniegu nie brakuje.

Mróz też daje o sobie znać. Jednym słowem –
przyroda twardo rządzi według odwiecznych zasad.

Zagadka zimowa...

Jest sroga pani na świecie, znasz ją dobrze,
miłe dziecię.

Ma trzech synów:

Pierwszy – ostry, w uszy szczypie,

drugi – miękki w białe płatki,

choć dobry, w oczy sypie.

Trzeci – twardy, jak szkło gładki.

Nazwij synów, nazwij matkę
i już całą znasz gromadkę.

zimna, mróz, śnieg, lód

Karnawał wciąż trwa

I chociaż kolędowanie trzeba odłożyć do grudnia, to nadal bawimy się – bo trwa karnawał! Mimo niesprzyjających warunków (ze względu na epidemię i ogłoszone kwarantanny zabawy taneczne nie mogą się odbywać) nikt nam nie zabroni zażywać ruchu i zabaw na świeżym powietrzu. Możemy się na przykład umówić, że w najbliższą sobotę/niedzielę spotykamy się na placu zabaw w maskach czy kostiumach: zwierząt leśnych, dzikich lub domowych... ptaków... członków rodzin królewskich... rycerzy z różnych epok... czy piratów.

Wierzę, że pomysłów będziecie mieli bardzo dużo. A wasze maski i stroje będą się pięknie prezentować na zasypanych świeżym bielutkim śniegiem placach zabaw, ścieżkach parkowych czy polanach leśnych. Miłej zabawy!



Minęły piękne dni świąteczne. Jak tradycja nakazuje – skończył się czas kolędowania. Na kalendarzu mamy dzień szczególny: 02.02 – Matki Boskiej Gromnicznej.

O tym, jak wilki Matkę Boską przez las prowadziły (baśń)

Nie powszedni dzień dzisiaj, ale święto. I to nie byle jakie: samej Matki Boskiej Gromnicznej.

W ciężki lutowy świt budzą się ludzie – gromnice dziś będą święcić w kościele: od napaści wilków, od gromu, od bolenia gardła...

Daleko od gwarnych domów ludzkich, w szczerym polu, tam, gdzie niskie zimowe niebo prawie dotyka wysoko śniegiem zasłanej ziemi, stoi mała chatynka. Ledwo ją widać, tak nastroszona strzechą tuli się do pnia polnej gruszy, jak przycupnięta w śniegu kuropatwa.

Już nie śpią ci, co tu mieszkają!

Z jakiego końca świata daleka droga po kopnym śniegu do murowanego kościoła, który się złoci wiezami w trzeciej wsi na pagórku.

Chyba żeby siedmiomilowe buty wdział!

Ale co tu mówić o siedmiomilowych butach, kiedy i zwyczajnych butów Janek nie ma, jeno te stare, matczyne trzewiki.

Stare trzewiki matczyne i do tego dziurawe. Dla ciepła i żeby ciaśniej na jego chudych nożynach siedziały, wypchał je Janek słomą, a ta słoma wszystkimi dziurami wylazi.

Wzdycha matczyisko, ale Janek tylko się śmieje.

Gdy lampka na okapie przygaśla i odświeży, różowy świt przeciekał przez srebrne zamrozy okienne do izby, wdział Janek żwawo swój kubraczek wiatrem podszyty.

– Jeszcze do dzwonów dzwonienia daleko – powiada – ale już mi pora iść. Gdzie to świeca do poświęcenia, matusiu?

Jankowa matka od dawna już słaba. Ledwo się po izbie kręci. Za próg wyjść już dla niej za ciężko, za daleko. Toteż Janek sam tego roku dla niej pójdzie z gromnicą święty ogienek przynieść do domu z kościoła.

Daje mu matka do rąk piękną, z najczystszejgo wosku odlaną świecę, ubraną gałązką świerczyny i przepasaną wstążką. Daje i przestrzega:

– A nie zgub! A płomyka po drodze nie zagaś! A nie zabłądź z powrotem, syneczku!

Długo szedł Janek do murowanego kościoła świecącego złotymi wieżami z pagórka w trzeciej wiosce. Szedł szczerym polem, przez śnieg po kolana... Szedł po twardej grudzie przez miedzę, ze śniegu wiatrem odwianą... Szedł drogą, ślizgając się po koleinach, płozami cudzych sań wyoranych.

Potykał się, ustawał, zadychiwał się, ale szedł i szedł, tylko te ościory słomiane, z trzewików wylazące, błyskały mu na nogach w rannym słońcu, jak złote, koleczaste jeże.

Wreszcie pierwszą wieś minął i drugą, a tu już w trzeciej kościelne dzwony dzwonią!



Chwała Ci, Boże! Doszedł Janek na czas!

Ale w kościele ludzie jak mur! Jeden przy drugim, ramię w ramię stoją, ani się wcisnąć... Nawet w kruchcie i to tłok okrutny, a cóż dopiero tam, przy samym ołtarzu?!

Przycupnął Janek na progu kruchty jak szary wróblek. W zmarzniętych łapinach swoją gromnicę ścisła, a tży, jak szklane szybki, stoją mu w oczach.

Bo i jakże?

Co na kogo spojrzysz, czy na gospodarzy w sutych do ziemi kożuchach, czy na gospodynie w ciepłych, puchatych chustach, czy na parobczaków w butach z cholewami błyszczącymi jak lustro, czy na rumiane dziewczyny – każdy trzyma w ręku gromnicę, gdzie grubszą i wyższą od jego woskowej świeczki! I bogaciej ustrojoną, a to malowanymi, a to kwiatkami z bibułki, a to pozłotkiem!

Więc, chociaż teraz właśnie wszyscy modlący się ludzie wyciągają daleko swoje mocne ręce i jeden od drugiego skwapliwie zapalają poświęconym płomykiem swe piękne gromnice Panu Bogu na chwałę, a sobie ku pomocy, Janek spuszcza głowę i nie wyciągnie ręki ze swą ubogą świeczką. Nie śmie.

Zimne łzy, jak kulki lodu, lecą mu jedna za drugą po zsiniałej twarzy.

Choćby się docisnął do którego świętego ogienka – nie śmie. Choćby śmiał – nie ma siły, aby się docisnąć.

A wtem tuż nad sobą Janek głos słyszy cichy, a tak słodki, jaki tylko czasami we śnie przysnąć się może. Głos mówi:

– Zapal, chłopcze, swoją gromnicę od mego płomienia.

...Czyżby to anioł był?...

Podniósł Janek zalane łzami oczy i ujrzał obok siebie kobietę, osłoniętą szczelnie cienką niebieską chustą. Jeszcze przed chwilą nie było jej tu. Skąd się wzięła?

...Tymczasem kobieta w niebieskiej chuście wyciągnęła ku Jankowi gromnicę, równie małą i ubogą jak jego własna. To ośmieliło Janka. Zgrabiła rączy-
ną przysunął swą świecę do gorejącego płomika.

O, dziwo! Płomyk ten nie był jak inne płomiki, ale miał cudowny kształt jasno gorejącego, złotego serduszka. I gdy chłopiec dotknął go swą gromnicą, drugie złote, jasno gorejące serduszko zapłonęło na jego ubogiej gromnicy.

Zdumiał się Janek i dziwnie zadrżało w nim serce, ale kobieta, w niebieską chustę szczelnie otulona, szepnęła znowu:

– Osłoń ręką swoją gromnicę i chodź ze mną.

I znowu słodki jej głos wydał się Jankowi najcudowniejszą, nieziemską muzyką.

...Czyżby to była jaka święta?...

Janek skwapliwie osłonił ręką złoty płomyczek w kształcie serduszka i wyszedł z kruchty za kobietą w niebieskiej chuście.

Nabożeństwo w kościele było skończone.

– Mieszkasz za trzecią wsią, w szczerym polu, nie daleko lasu? – spytała kobieta, nie odstawiając twarzy swej spod błękitnej chusty.

– Tak – szepnął Janek.

– I matka twoja jest chora?

– Tak. Dlatego nie była w kościele.

– To bardzo daleka droga i trudna dla ciebie samego. Jesteś jeszcze mały – powiedziała kobieta w niebieskiej chuście.

– Robię wszystko jak duży – rzekł na to Janek – bo nikogo prócz mnie nie ma przy matce. Ale teraz trochę się boję, bo zrywa się wiatr i będzie zadymka, a mam przez całą drogę strzec gromnicy, żeby nie zgasała – wyznał szczerze.

– Pójdę z tobą – rzekła kobieta w niebieskiej chuście. A gdy jej chciał dziękować, powiedziała jeszcze: – Ja idę w tę samą stronę, więc będzie mi po drodze.

I już więcej nic do siebie nie mówili. Janek pilnie ogarniał ręką płonąca gromnicę i dziwił się, że nic a nic palce mu nie marzną, choć mróz był wielki, a płomyk nieduży.

Dziwne też było i to, że nie czuł wcale zimna w swoim wiatrem podszytym kubraczku i w dziurawych trzewikach.

Gdy tylko minęli wieś i wyszli w szczerze pole, zerwała się śnieżna kurzawa, tak wielka, że naraz cały świat zginął z oczu chłopca. On nie czuł jednak lęku. Przeciwnie, czuł w ciele swoim spokój, ciepło i siłę, a w duszy radość tak wielką, że miał ochotę śpiewać w głos.

Ostry śnieg, tnący mu twarz, był teraz dla niego jak muśnięcia rajskich piórek, a wycie wichru jak muzyka kościelnych organów. I już nie wiedział sam, czy jest na ziemi jeszcze, czy też w niebie. Bo oto niebieska chusta nieznajomej kobiety owinęła go sobą jak miękkim obłokiem i znowu usłyszał głos cudny, od którego zadrżało serce:

– Oto jest dom twój. Doniosłeś płonąca gromnicę. Niechże ona służy matce twojej i tobie od wilków złych, od gromu, od wszelkiej choroby, a po długim i szczęśliwym życiu niech ci rozświecili drogę do nieba, do mnie...

I odsunęła nieznajoma kobieta chustę ze swej twarzy i... poznał Janek Najświętszą Panią!

...Nim jednak ocknął się, nim zdążył upaść do Jej świętych stóp, już Matka Boska Gromniczna daleko była od samotnej chaty... Tylko Jej błękitna chusta niebiesciła się na śniegu... Tylko światełko Jej gromnicy jarzyło się jak złote serduszko w szybko zapadającym lutowym zmroku.

Gdy Janek wpadł do chaty i opowiedział matce, co go spotkało, pokiwała głową. Ona od matki swej jeszcze wiedziała, że co roku Matka Boska Gromniczna schodzi z nieba na gromnic święcenie... Nie myślała tylko nigdy, żeby właśnie jej dziecko Ją spotkało.

Podeszli oboje, syn i matka, do małego okienka, wychodzącego na drogę, wiodącą do lasu.

Przez krążek, wychuchany w zamrozie, ujrzeni jeszcze Matkę Boską Gromniczną, jak daleko już od nich ze swoją płonąca gromnicą w las ciemny samotnie wstępowała.

Zaraz też pomiędzy dalekimi, czarnymi drzewami zamajaczyły ni to skryte płonące, ni to świece i szły gromadnie po obu stronach świętego, gromnicznego światełka.

– Co to, mamusiu? – spytał Janek z wielkiej ciekawości, przyciskając nos do zimnej szyby.

– To wilki, syneczku. To wilki w tę świętą noc Matce Boskiej Gromniczej ślepiami pokornie przez ciemny las świecą, iżby Najświętsza Pani nie zbłądziła w powrotnej drodze do nieba.

Ewa Szelburg-Zarembina

Kartka z historii...

Sokół Macierz 155. rocznica założenia

Na pewno nie raz słyszeliście powiedzenie: „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Czyli musimy zadbować o swoje zdrowie poprzez zdrowe odżywianie się – i o to dbają Wasi rodzice, a także sprawność fizyczną. Czyli ma znaczenie duża aktywność fizyczna, dużo ruchu, jak w salach sportowych, tak i na świeżym powietrzu. Od dawna powstawały różne organizacje, które poprzez swoją działalność zarówno zachęcały do uprawiania podstawowych ćwiczeń gimnastycznych, jak i popularyzowały czynny udział w różnych dyscyplinach sportu. Dzisiaj chcę wspomnieć o jednej z najstarszych takich organizacji.

Historia organizacji rozpoczyna się w dniu 7 lutego 1867r., kiedy to we Lwowie, na terenie zaboru austriackiego powstaje pierwsze gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Od samego początku istnienia „Sokół” stawiał przed sobą dwa podstawowe cele traktowane równorzędnie: promowanie kultury i sprawności fizycznej oraz budowanie świadomości narodowej.

Celem organizacji była popularyzacja sportu oraz aktywności fizycznej. Towarzystwo przez cały okres działalności prowadziło również kursy dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki. Statut przewidywał organizowanie pokazów gimnastycznych, letnich oraz zimowych zawodów sportowych, a także wycieczek krajoznawczych. Głównymi dyscyplinami sportowymi promowanymi przez organizację, które wpisane zostały w działalność statutową, były klasyczne sporty olimpijskie, ćwiczenia gimnastyczne, szermierka, pływanie, wioślarstwo oraz „jazda na kołowcach”. Towarzystwo organizowało także zawody sportowe oraz ogólnokrajowe zloty członków.

„Sokół” dał także pośrednio początek wielu polskim klubom piłkarskim, kształtując u młodych osób modę na aktywność fizyczną i prezentując nowe dyscypliny sportu (w tym m.in. coraz popularniejszy na świecie football). Był on co prawda organizacją dość konserwatywną, preferującą gimnastykę i szermierkę nad piłkę nożną – którą uważało się za rozrywkę „plebsu” – jednak niezadowoleni z takiego podejścia i spragnieni gry na świeżym powietrzu nastoletni sympatycy futbolu (którego skosztowali właśnie na treningach



w „Sokole”) opuszczali go, zakładając własne drużyny piłkarskie.

To właśnie podczas „II Zlotu Sokoła” – zorganizowanego we Lwowie 14 lipca 1894 – rozegrano pierwszy w dziejach ziem polskich prawdziwy mecz piłkarski (między reprezentacjami „Sokoła” lwowskiego oraz krakowskiego) i zobaczono premierowego gola (Włodzimierz Chomicki już w 6 minucie spotkania).

Członkowie „Sokoła” brali również udział w różnych zrywach powstańczych wymierzonych w zaborców. Organizacja przygotowywała kadry sprawnych i umotywowanych patriotycznie Polaków do działań wojskowych na rzecz odrodzenia Polski. Nie przypadkiem też wybrano za symbol organizacji sokoła – ptaka mądrego, dumnego, walecznego, który godnie zastępował zakazanego przez władze zaborcze orła.

„Sokół” miał również istotny wpływ na utworzenie Związku Harcerstwa Polskiego.

Źródło: www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/148/plik/ot-653_internet.pdf

Walentynki – 14 lutego – okażmy swoje uczucia

Dwie róże w wazonie są stołu ozdobą,
a list jest rozmową między mną a Tobą.
Więc dla dalszej milej naszej znajomości
wysyłam w Walentynki ten symbol miłości.

Gwiazdy nauczyły mnie marzyć,
deszcz nauczył mnie szlochać.
A Ty, moja miła,
nauczyłaś kochać.

Gdy przychodzi wiosenna pogoda,
pisze do Ciebie pewna osoba.
Ona Cię kocha i tęskni stale
choć Ty o niej nie myślisz wcale.

Nie ma serca, które by nie płakało
I nie ma takiego, które by nie kochało.



Gdy siedzisz
w cichym
i ciemnym pokoju,
gdy po policzku
płynie Ci łza
nie myśl, że jesteś sama,
bo z Tobą zawsze jestem ja.

Leciła muszka,
koło mego uszka,
kazała się wpisać
do Twego serduszka.

Cenne są perły
i drogie kamienie,
lecz najcenniejsze
Twych oczu spojrzenie.



Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

„Źle mówić lub pisać – to znaczy krzywdzić
swoją mową tych wszystkich, którzy ją z taką
czcią budowali. Język smuci się, choruje, –
gdy ludzie źle nim mówią”.
Janusz Korczak, „Dziecko salonu”

**Międzynarodowy Dzień Języka
Ojczystego (Międzynarodowy Dzień
Dziedzictwa Językowego) – coroczne
święto obchodzone 21 lutego, które
zostało ustanowione
przez UNESCO 17 listopada 1999 roku.**

W 2012 roku w Polsce wystartowała kampania społeczna **Ojczysty – dodaj do ulubionych** zorganizowana przez Narodowe Centrum Kultury i Radę Języka Polskiego. Ma ona na celu podnoszenie świadomości językowej oraz kształtowanie poczucia odpowiedzialności za polszczyznę.

Dlatego ten dzień w kalendarzu jest tak ważny dla nas – Polaków, obywateli Ukrainy. Na co dzień poza rodziną, poza domem



korzystamy z języka państwowego – ukraińskiego. Nie wszyscy też mają szczęście uczęszczać do szkół z polskim językiem nauczania, nie każdy ma możliwość odwiedzać zajęcia w sobotnio-niedzielnym szkołach z polskim językiem nauczania. A zależy nam na posługiwaniu się poprawną polszczyzną, językiem naszych Rodziców, Dziadków. Językiem, który stanowi podstawowy element narodowej tożsamości i jest dobrem narodowej kultury. O to powinniśmy dbać zawsze. O to dba również Państwo Polskie, ogłaszając co roku Patronów w zakresie kultury.



Patroni roku 2022



Patron roku 2022 to kolejna już edycja inicjatywy mającej na celu uhonorowanie i upamiętnienie osób, wydarzeń lub idei ważnych dla Polski i Polaków. W bieżącym roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wybrał kilka ważnych dla naszej historii postaci oraz jeden okres literacki jako ideę, która ukształtowała kolejne pokolenia Polaków.

Patronami roku 2022 zostali wybrani:

Maria Grzegorzewska,
Maria Konopnicka,
Ignacy Łukasiewicz,
Józef Mackiewicz,
Wanda Rutkiewicz,
Józef Wybicki,
oraz Polski Romantyzm.

Polski Romantyzm

Wybór okresu literackiego, jakim jest romantyzm, wiąże się z 200. rocznicą opublikowania w Wilnie dzieła „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza. Tomik ten uważa się za początek polskiego romantyzmu. „To romantyzm przyniósł genialne dokonania w literaturze Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, w muzyce Fryderyka Chopina i Stanisława Moniuszki, w malarstwie Piotra Michałowskiego i Jana Matejki. Byli artystami polskimi, a jednocześnie światowymi ukazującymi wartości polskie w ich uniwersalnym kontekście” – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

źródło: <https://dorzeczy.pl/historia/229525/patroni-roku-2022-kogo-bedziemy-wspominac-w-przyszlym-roku.html>

Słownik, słówka...

- **Patron** – opiekun, protektor, osoba lub instytucja rozciągająca opiekę
- **Patron** – osoba (zwykle nieżyjąca) darzona wielkim szacunkiem, której imię jest nadawane jakiejś instytucji (szkole, jednostce wojskowej) lub jakiemuś miejscu
- **Patron** – symboliczny religijny opiekun kraju, miasta, profesji, obiektu budowlanego, ludzi itp.



„Uważam, że język polski jest ą-ę i tak powinno zostać. Używajmy polskich znaków za każdym razem, gdy wysyłamy esemes lub mejl”.

Jerzy Bralczyk, „Prof. Bralczyk: znaki diakrytyczne są nam potrzebne do szczęścia”

Kiedy Tłusty Czwartek 2022?

Tłusty Czwartek to dzień, na który wielu Polaków czeka z utęsknieniem. Warto pamiętać, że jego data co roku się zmienia. Jest bowiem uzależniona od Wielkanocy. Tłusty Czwartek obchodzimy przed rozpoczęciem Wielkiego Postu. Kiedy wypada tłusty czwartek w 2022? W tym roku święto pączków i chrustów będziemy obchodzić później niż w 2021 – odbędzie się 24 lutego.

Początków tej tradycji można doszukiwać się już w starożytności. Wówczas koniec zimy celebrowano spożywaniem tłustych potraw.

W ostatki, staropolskim zwyczajem, zabawiano się, biorąc udział w kuligach i tradycyjnych

polowaniach. Zapusty, zwane również ostatkami, obchodziło się od piątku aż do wtorku przed Środą Popielcową. Okres ten w różnych częściach Polski różnie był nazywany. W centralnej Polsce mówiono Podkoziółek, a na Kaszubach – Śledzik.

Dzisiaj, gdy (niestety) więcej czasu spędzamy w domu, proponuję pomóc Mamie w przygotowaniu pączków serowych. Przepis zdobyłam od pewnej lwowianki (Cioci Stasi z górnego Łyczakowa).

Jak widać, przepis sprawdzony, czego dowodem jest zdjęcie od Cioci Stasi.



SEROWE PĄCZKI

500 gr twarogu
5 łyżek mąki
4 łyżki cukru
2 jajka
1 opakowanie cukru wanilinowego,
(można dodać kilka kropel wybranego olejku
zapachowego)
½ łyżeczki proszku do pieczenia
szczypta soli
1l oleju do smażenia, szeroki garnek

Wszystkie składniki dokładnie wymieszać w misce na jednolite ciasto. Rękami wyrabiać kulki wielkości orzecha włoskiego (Uwaga! Ciasto jest dość kleiste, więc warto moczyć ręce w wodzie) i od razu wrzucać na rozgrzany olej w szerokim garnku.

Nawet jeśli kulki będą nierówne to pod wpływem ciepła robią się okrągłe i same się obracają. Przy smażeniu trzeba uważać aby olej nie był za gorący, gdyż przy wysokiej temperaturze wierzch się usmaży zbyt szybko, a w środku pączki zostaną surowe. Z podanej ilości składników wychodzi 32-36 sztuk. Pączki układamy na ręcznik papierowy do odsączenia tłuszczu i wedle uznania posypujemy cukrem pudrem. SMACZNEGO!

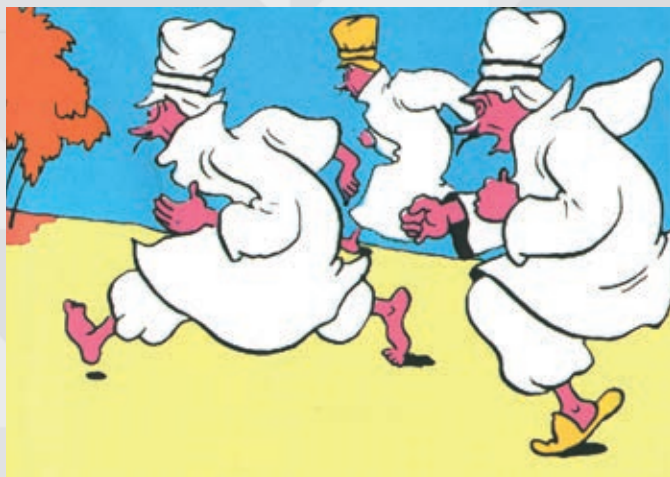
Uwaga! Pomagamy tylko przy wyrabianiu ciasta i formowaniu pączków! Smażenie pozostawiamy Mamie!

Życzę Wam duuużo zdrowia, miłych chwil z ulubioną książką, ciekawych odkryć kulinarnych i do nowych spotkań już w marcu!

Babcia Kazia



Przygody Koziołka Matołka (cd. z poprzednich numerów)



Kiedy nagle czarna trąba
Wrzała strasznie i rozgłośnie,
„Haładrała!” – zawołali
I uciekli gdzie pieprz rośnie.

On wciąż kręci i wciąż szuka,
Bo go cieszy ta zabawa.
Nagle krzyknął, bo głos gada:
„Hallo! hallo! Tu Warszawa!”



Zginał sławny pan koziołek,
Więc nas żalność ściska w dołku.
O, gdzie jesteś, co porabiasz,
Ukochany nasz Matołku!”

Słucha, słucha koziołeczek,
Z oczów wielkie leje słozy
I powiada: „Wróc do swoich,
O, niewdzięczny synu kozy!”



„Hej, rumaka mi dawajcie,
Bowiem w sercu mam tęsknotę!”
Lecz że konie też uciekły,
Więc się wybrał na piechotę.



Zrzucił burnus, brnie przez piaski,
Byle nie zmarnować czasu
I po siedmiu dniach podróży
Do strasznego przybył lasu.

**Kornel Makuszyński,
Marian Walentynowicz**

Pismo jest redagowane przez zespół „Kuriera Galicyjskiego”.
Adres do korespondencji: Kurier Galicyjski – Kto ty jesteś?
Lwów 79013, skrytka pocztowa nr 1565,
Львів 79013, абонентська скринька (а/с) № 1565. Telefon redakcji: +38 0980712564
Wydawca Stowarzyszenie „Kurier Galicyjski”. Видавець ГО „Кур'єр Галицький”.
Свідчення про державну реєстрацію Серія KB № 24707-14647 Р
видане Державною Реєстраційною Службою України 17.02.2021 р.
Świadectwo rejestracji: seria KW nr 24707-14647 R wydane przez Państwową
Rejestracyjną Służbę Ukrainy 17.02.2021.
Tytuł jest dostępny na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa.
Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Stowarzyszenia „Kurier Galicyjski”. Utwór powstał
w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia
Polonii i Polaków za granicą 2021 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu,
pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji
i o posiadaczach praw – Stowarzyszenie „Kurier Galicyjski”.



Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021



Projekt „Profesjonalne media na Ukrainie 2021-2022”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Kod prenumeraty

УКРПОШТА

68416

46299

